

Kuryer Poznański.

No. 227.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 6 października 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 gr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiedniego portum. — Bluz redakcyjny przy ulicy Bydgoskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Mossa w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Cheminitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 gr. 6 fen., reklam 3 gr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 6 października.

Bardzo ciekawy i niełatwy doniosłości politycznej wypadek zaskoczył nas wczoraj wieczorem całkiem niespodzianie a jest nim uwieszenie byłego ambasadora niemieckiego w Paryżu, dziedzicznego członka pruskiej Izby panów, hrabiego Harry Arnim. Jak wiadomo, hr. Arnim oddawał już był w nieporozumieniu z księciem Bismarckiem, któremu nie na ręce były rozmaite komunikacje ambasadora z czasów Soboru Watykańskiego. Już wówczas skarżyły się przyboczne organy księcia na niedyskrecję hrabiego, podsuwając mu nawet zarzut złamania tajemnicy urzędowej. Hrabia udał się wtedy wprost do cesarza, wskazywał wpływ kanclerski był silniejszy w otoczeniu monarchy, który pisma hr. Arnima nie przyjął, w skutek czego tenże wystąpił całkiem z służby czynnej. Odtąd pojawiał się po dziennikach rozmaite pogłoski, jakoby hrabia miał zamiar nabyć na własność Spener. Ztg i tak w prasie jak w Izbie wystąpił stanowczo przeciw polityce księcia Bismarcka, opierając się na dokumentach dyplomatycznych, jakie z czasów służbowych posiada. Zdaje się, że kanclerz obawiał się tego, w sebotę bowiem wczoraj przybyło aż siedmiu urzędników tak sądowych jak z ministerstwa spraw zagranicznych na zamek hrabiego pod Szczecinem z żądaniem odeń zwrotu rozmaitych pism poufnych ks. Bismarcka. Hrabia wręcz tego odmówił, poczem przetrząsnął nadaremnie jego zamek w Nassenheide i pałac w Berlinie, byłego ambasadora zaś odwieziono do stolicy i zamknięto w więzieniu „Stadtvogtei.“ — Dzienniki berlińskie, które dziś rano otrzymaliśmy, wstrzymują się jeszcze całkiem od uwag nad tym wypadkiem: dla nas jest on przedewszystkiem ponownym dowodem, jak sztucznie zlepana jest owa sławiona jedność niemiecka, w której łonie nie tylko kilkanaście milionów katolickich poddanych w otwartej stoi niezgodzie z rządem, ale nawet pierwsi dygnitarze państwa i filary arystokracji tak dalece są przeciwni polityce męża kierującego nawą cesarstwa, iż tenże musi się uciekać do tak gwałtownego środka, jakim jest uwieszenie osobistości, stojącej w państwie na świeczniku z rodu, fortuny i wysokiego stanowiska urzędowego. To też nie wątpimy, że fakt ten poda obfity watek do uwag całego dziennikarstwa europejskiego.

Z dokonanych w ubiegłą niedzielę we Francji wyborów do rad jeneralnych wiadome są do tej chwili rezultaty ze 170 okręgów. O ile z dotychczasowych danych wnioskować można, odnieśli konserwatyści rozmaitych odcieni pewne korzyści nad innymi stronnictwami. W niektórych miejscowościach będą zapewne musiały nastąpić wybory ściślejsze. Poniedziałkowe poranne organy republikańskie ogłaszają rezultaty dla swego stronnictwa korzystne i podnoszą głównie, że w kilku większych miastach, jak: Nantes, Montpellier, Lyonie, Lille i Bordeaux wybrano kandydatów republikańskich. W departamentach Gironde, Nizszej Sekwany i Wyższej Garony zwyciężyli prze-

ważnie konserwatyści. Wybory w okręgach wiejskich całkiem jeszcze nie są znane, ale prawdopodobnie wypadną również w duchu zachowawczym.

Sądząc z pozorów, powiada Gaz. Lw., możnażniemić, że w Anglii na chwilę nastąpiło zwycięstwo broni pomiędzy stojącym u steru stronnictwem konserwatywnym a ubiegającym się o odzyskanie władzy stronnictwem liberalnym. Tymczasem walka toczy się ciągle nawet wśród feryi parlamentarnych, ale powoli, bo oba stronnictwa postępują z równą rozumą. Gabinet Disraeliego może się poszczycić niejednym powodzeniem, ale nie co do głównego punktu swojego programu. Wiadomo, że przed upadkiem Gladstone'a najwięcej wyrzucano rządowi zubożenie dla spraw zagranicznych, wskutek czego Anglia, niegdyś tak wpływową potęgą, przestała prawie zwracać na siebie uwagę zagranicy. Anglicy chętnie patrzyli na to, jak rząd angielski w czasie największych katastrof tegoczesnych unikał każdego kroku, któryby w konsekwencji zniewolił mógł kraj do wielkich ofiar, ale ostatecznie miara przebrała się, a ambicja narodowa pokonała skłonność do kwietyzmu. Poznano wreszcie, że Anglia dobrowolnie zrzeka się znakomitego stanowiska w gronie mocarstw europejskich i opinia publiczna usilnie zaczęła się domagać stanowczego zwrotu. Gdy Disraeli stanął u steru, przypominano mu zewsząd, że zmiana polityki zagranicznej jest dla niego warunkiem utrzymania się u steru. Istotnie nowy rząd pamiętał o tem, ale szereg błędów, popełnionych w chwilach decydujących, nie da się naprawić w jednej chwili i do tego jeszcze w braku dobrej sposobności. Lord Derby widząc, że na sposobność może za długo musiano czekać, ozwał się kilka razy ex improviso w sposób donośny o sprawach polityki zagranicznej, ale osiągnął tylko ten skutek, że czarnymi, może nadto czarnymi obrazami przyszłości zaniepokoił świat dziennikarski i niewtajemniczonych w tajniki dyplomatyczne. Gabinet europejski dość obojętnie wysłuchiwał tych prorocztw, a przynajmniej zapomnieli o nich wcześniej. Anglia nie odzyskała tem dawnego stanowiska swojego, bo nikt nie wierzył, ażeby w chwili stanowczej zechciała czynem poprzeć słowa swojego ministra spraw zagranicznych. Nieufność ta była nawet wcale uzasadnioną, bo pierwsza sposobność, która się potem nasunęła, nie została stosownie wykorzystana. W sprawie hiszpańskiej Anglia mogła odegrać ważną rolę, a tymczasem prześcignęła ją pod tym względem nawet osłabiona i upokorzona Francja. Ale także i stronnictwo liberalne nie może się wykaazać znacznijszemu zwycięstwem od chwili, gdy ster rządu wypadł z jego ręki. Stało się nawet całkiem przeciwnie, bo naczelnik jego Gladstone zachwał swoją powagę niepopularem w kołach liberalnych stanowiskiem wobec kwestyi rytualizmu. Dopiero dzisiaj, gdy przejście lorda Ripona na wiarę katolicką poruszyło żywo wszystkie umysły w Anglii, Gladstone w piśmie, poświęconem sprawie rytualizmu, stara się zrehabilitować przez gwałtowne wycieczki

przeciw „Papizmowi“ swoją reputacją liberalną, i jeżeli mu się to powiedzie, wróci dopiero na stanowisko zajmowane w chwili powołania Disraeliego, z kądem do odzyskania władzy droga jeszcze bardzo daleka.

Wczoraj otwarty został w Kopenhadze sejm duński, w przytomności królowej, księżnej następczyni tronu, księżnej Walii i księżniczki Thyry, jakoteż i posłów angielskiego i szwedzkiego, osobicie przez króla. W mowie od tronu nadmienił monarcha, że czuł się spowodowanym wyrazić osobiste sejmowi pozdrowienie Islandyi i Wysp Faroer i wypowiedział następnie nadzieję, że sejm wspólnie z nowym ministerstwem pracować będzie nad reformami proponowanymi w prawodawstwie. Wymagane będą pomiędzy innymi nowe przyzwolenia na wzmocnienie obrony krajowej i na cele administracji państwa. Stosunki z państwami ościennymi mieni król przyjaźni. Polityczne względy nie dozwoliły wprawdzie jeszcze załatwić korzystnie kwestyi północnego Szlezewiku, rząd wszakże ma niepionną nadzieję, że sprawa ta rozwiązana będzie w sposób zadawalniający, czego król i naród równie gorąco pragną. Czy i w jakiej formie rząd duński poczynił w Berlinie kroki, by owo pomyslane rozwiązanie doprowadzić narreszcie do skutku, o tem monarcha ni słówkiem nie wspomina.

Jeżeli powstanie kozaków uralskich, o którym pierwsza donosiła Gaz. Nar. jak rzeczywiste powszechnie, w takim razie Moskwa będzie miała wiele kłopotu z ich pokonaniem. Kozacy nie są zbyt liczni, ale są bitni. Liczą ich sto kilkadziesiąt tysięcy. Taką liczbę stanowią kozacy orenburscy, którzy są takimiż samymi uralskimi kozakami, nazwą tylko od tamtych różnieni. Kozacy uralscy dostarczają 12 pułków państwu lekkiej kawalerii, kozacy orenburscy dostarczają także 12 pułków. Zajmują oni załogę forteczki pograniczne od Kirgizów i dwie najważniejsze fortece Orsk i Orenburg. Zamożni i dość oświeceni przechowali tradycje wolności, której pozbawiła ich Katarzyna II., zmieniając nie tylko ich organizację ale i nazwę. Nazywali się oni dawniej Jaickimi kozakami od rzeki Jaiku. Katarzyna nazwała ich uralskimi i rzekę Jaik Uralem. Wspomnienia Pugaczewa są pomiędzy nimi bardzo żywe. Nienawidzili oni i nienawidzą rządu nie tylko jako ucisku, ale też jako starowiercy. Nowa organizacja i nowe ograniczenie swobód były powodem obecnego buntu, który łatwo zakomunikować się może sąsiadnym Baszkiram, Tatarom i Kirgizom. Lud też moskiewski nad Wołgą jest zuchwały i skłonny do buntów. Baszkirów byli do niedawna podzieleni na kantony czyli pułki. Organizacja ich zupełnie kozacka została już za teraźniejszego cara zniesioną. Baszkiry nazywają siebie Tatarami. Skłonni byli i są zawsze do buntów i jeżeli w zarodku powstanie Uralców nie zostanie stłumione, z pewnością dadzą im poparcie. Po zawojowaniu przez Moskwę caratu kazaskiego, Baszkirów zbuntowali się 1676 r. a złączeni z Kirgizami przez trzy lata

wojowali z Moskalami. Za panowania Piotra W. bunt Baszkirów był jeszcze straszniejszy i trwał lat cztery. Za panowania Anny Baszkirowie znów chwycili za oręż i przez lat sześć Moskale ich pokonać nie mogli. Gdy się dobrowolnie poddali, rząd moskiewski 30,000 Baszkirów powiesił i rozstrzelał kazał. [Roku 1753 znów baszkirski bunt napłynął kraj krwią i pożogą. Ostatni raz powstał 1773 roku, niosąc pomoc Kozakom uralskim, których Pugaczew, udający rolę zamordowanego przez Katarzynę Piotra III, zbuntował. Pożogi i rzezie napłynęły cały orenburski kraj i sięgnęły daleko za Wołgę ku Moskwie. Zacytowaliśmy tutaj według Gaz. Nar. te fakty, aby przypomnieć, jaki to palny materiał zawiera ziemia między Wołgą i Uralem. Skłonność do rozruchów chłopów nadwołżańskich skłoniła rząd narodowy 1863 r. do wysłania emisaryuszów w te okolice. Propaganda szła dobrze i wybuch, jak twierdzi Gaz. Nar., niewątpliwie miałby miejsce, gdyby policja nie była emisaryuszów wyłapała. Czterech naczelników tego ruchu rozstrzelali Moskale nad Wołgą w Kazaniu. — Drugi telegram donosi, iż regularne moskiewskie pułki zostały wysłane przeciw Uralcom. Jeżeli w zarodku nie stłumią powstania, a w pierwszej bitwie Uralcy będą zwyciężcami, można być pewnym, że pożar wojny obejmie wschodnią Moskwę.

Wiedeńska Presse ważną podaje wiadomość, że pomiędzy sułtanem tureckim a bratankiem jego, księciem Murad Effendi, prawnym następcą tronu, przyszło do zupełnego pojednania, ku czemu głównie Szeik ul Islam i ambasador angielski, sir H. G. Elliot, przyczynić się mieli. Sułtan przyrzekł podobno, że nie będzie w niczem występował przeciw prawom księcia Murada, który znów zobowiązał się miał powierzyć synowi sułtana, Jusuf Izzedin, naczelną dowództwo nad wojskami otomańskiego cesarstwa.

W ostatnich dniach odebrała Przeświecona Kapituła tutejsza Metropolitalna następujące adresy:

1. Od parafii Lubickiej: Patrzając się codziennie na srogi ucisk, którego wszad doznaje Kościół nasz św. rzymsko-katolicki, my niżej podpisani członkowie parafii Lubickiej za zaszczyt i obowiązek sobie mamy oświadczyć, że tak, jak dotąd, silnie trzymać się będziemy zasad wiary naszej, i tak, jak dotąd, posłusznymi będziemy do deski grobowej z niezachwianą gorliwością rozkazom naszego rzymsko-katolickiego Kościoła, w którym jedynie zbawienie nasze. Chcemy wiernie stać przy Arcypasterzu naszym, Najprzewielebniejszym Mieczysławie hr. Ledóchowskim, i tylko tych kapłanów uznajemy za pasterzy dusz naszych, którzy wiernością i posłuszeństwem dochowują Kościołowi świętemu rzymsko-katolickiemu i naszemu wiążonemu Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi.

Prosimy Prześwieconą Kapitułę o przyjęcie tych kilku prostych, z szczerego serca pochodzących wyrazów jako dowodu siłnej i stałej miłości do kościoła burza, a jednak niewywiezionej łódki Piotrowej i jej nie wzruszonych Sterników.

Lubin, dnia 30 września 1874.

Parafia Lubicka,

(809 podpisów).

Safar - Hadży

czyli

Moskale w Samarkandzie

przez

Józefa księcia Lubomirskiego.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 224.)

XIII.

Puszcza rozciągała się przed oczami ponuro i daleko: w niepewnym świetle wieczoru czerwony piasek miał fioletowe odbłyski. W oddali zrujnowana forteca, strzegąca dawniej głównego do Bokhary traktu, wznosiła na skale swą fantastyczną basztę.

Oddział z dziesięciu złożony jeźdźców zdążył ku warowni: różnorodne typy zeszły się w tej małej garstce: naprzód kroczył dżygat arabski, następnie dwóch Turkomanów, trzech Uzbegów i tyleż Kirgizów, otaczając starego siwego konia, na którego grzbiecie przywiązana była ludzka istota.

Rysów niepodobna było rozpoznać. Zsiadła krew zlepiła mu włosy: twarz grubo była krwią i kurząwą okryta, odzienie niegdyś białe, teraz wisiało w poszarpanych i zbrudzonych łachmanach. Nieruchomość i śmiertelna bladeść zdawały się świadczyć o śmierci jeńca: atoli nerwowe ruchy,

jakie boleść wywoływała raz poraz, były dowodem życia w tém poranionem ciele.

Baki roily się w około koni, dokuczając im ostrym żądłem. Czasami musnęły i twarz jeńca, który drgał, aby odgonić obrzydliwy owad. Za każdym podobnym ruchem orszak cały śmiał się dziko.

— A co? prawda, jak gryzą? mówił jeden z Kirgizów. Nie bój się, przyzwyczaj się do nich.

— Podły gadzie! zawołał jeńiec z oburzeniem. Kirgiz rościł się głośno.

— Coś nie jesteś wesoło usposobionym, poczekajno, zaraz cię rozweselę!

I smagnął go nahajką? krew trysnęła obficie.

— Zabijesz go, wtrącił jeden z Turkomanów, już i tak nie wiele w nim życia. Dla czegoż było go wiązać? Jesteśmy na własnej ziemi, jest nas dziesięciu, on sam jeden i bezbranny.

Kirgiz potrząsnął głową.

— Nie znasz tych Urussów! oni wszystkiego są zdatni.

Turkoman spojrzał wzgardliwie.

— Gdyby nie wyraźny rozkaz Serdara, byłbym już ostrzem mego szyletu ukrócił jego cierpienia.

Jeńiec spojrzał błagalnie, z wzrokiem wdzięczności pełnym.

— Czy widzisz, jak się oblizuje psawiara na samą myśl śmierci! zawołał Kirgiz. Nie ciesz się gjaurze, lepsze cię czekają męki! dodał świątając w powietrzu nahajką.

— Hala! Urumbay! odezwał się Turkoman do starego bazarza, który obecnie znajdował się w ich orszaku, powiedzcie Hahibowi, że jeżeli chce,

aby nas nie ominął wykup jeńca, należy mu najchmiejst rozciąć więzy, inaczej zdecznie nam w drodze.

— W tej chwili staniemy dla wytnięcia! Może jeszcze poczekać! rzekł, nie odwracając się wcale Hahib, w odpowiedzi na zapytanie Turkomana.

Jeńiec westchnął głęboko i stracił przytomność. Był to Relejew: zostawiliśmy go zemdlonym na placu boju. Obudził się dopiero na drodze pustyni, sąropowany i przywiązany do siodła.

Oto, jak się rzecz miała. W chwili, gdy Relejew uprzedzał purpurowego jeźdźcę, aby się miał na baczność, Uzbegi łączyli się nareszcie z Turkomanami. Jeden z Uzbegów spuścił gwałtownie ciężki miecz na głowę majora, który padł ogłuszony, chociaż czapka wojskowa osłabiła cięcie i tylko lekką odebrał ranę. Spozreglęszy powalonego wroga, dziecy napastnicy chcieli go dobić i rozszarpać, gdy nagle Serdar ich wstrzymał uwagę, jako wyraźnie musiał to być wyższy oficer, którego wykup z niewoli znaczne mógł im przynieść dochody. Wtedy nowe niebezpieczeństwo zagroziło majorowi. Uzbeg, który go zranił w głowę, zaczął dowodzić, jako ów jeńiec do niego należeć musi: najbliższy znajdujący się Turkoman o swoje znów upominał się prawa, Kapekaz zaś twierdził, że jemu się należało podobne wynagrodzenie za straty, przez jego naród w ostatniej poniesione walcie. Ledwo sobie wciąż nie rozszarpali przy tej kłótni: nareszcie Serdar ofiarował swoje pośrednictwo, które przyjętem zostało. Wybrał z kolei trzech Uzbegów, trzech Kirgizów i trzech Turkomanów, aby z nich złożył orszak, mający odpro-

wadzić jeńca w bezpieczne miejsce, w razie, gdyby się udało go do życia przywrócić. Wódz Turkomanów postanowił następnie, że albo się o jego okup traktować będzie, albo w niewolę zaprzeda, a dochody ztąd powstałe rozdzielonemi zostaną na dziewięć głów.

Wnet poznano, że rany Relejewa nie były wcale niebezpieczne. Przywiązano go tedy do konia, a opatrzywszy jako tako, uprowadzono z pola bitwy. Pochód kroczył jeszcze przez godzinę, poczem stanęli u bramy opuszczonej warowni. Rozwiązano wtedy pęta Relejewa i rzucono na ziemię. Świeżość piasku ocuciła poniekąd majora. Żądał, aby mu dano pić. Postawiono przy nim naczynie pełne wody i rzucono kość niedogryzioną; poczem nikt już na niego nie zważał. Relejew przeciągnął zbolełe członki, trud zwalczył cierpienie i wnet zasnął głęboko.

Tymczasem barbarzyńcy zasiedli kołem w bramie starej warowni. Wtém jeden z Turkomanów ujrzał w oddali podnoszący się tuman kurzawy. Na pustyni w każdym człowieku upatrywać należy wroga.

— Może przybijają odbić nam jeńca, rzekł Hahib, spieszenie podejmując odłożoną na bok broń, trzeba nam się będzie wynosić.

Tuman rósł i przybliżał się wyraźnie: oddział jeźdźców cwałem pędził ku warowni.

— Niepodobna się bronić, rzekł jeden z Kirgizów, jest ich za wiele!

— No, to wypada zabić jeńca, odrzekł Turkoman, jeżeli nie ma być naszym, niechże nie będzie nieczym.

— Masz słusność, odparli tamci.

Relejew spał snem ciężkim, nieprzespanym.

2. Od parafii Książki:

Smutek ciężki nas spotkał; intruza oto, kapłana-odstępę wiary i narodowości gwałtem nam narzucają, kościół nasz aprofanowano. Nasza parafia rozpoczyna walkę o najdroższy skarb wiary świętej i o wolność sumienia. Rozpoczynamy ją zaś od wyznania publicznie naszej wierności Ojcu św., naszemu najdroższemu Arcybiskupowi i Stolicy Apostolskiej. Protestujemy głośno przeciw gwałtowi, jaki nam się dzieje, że narzucają nam duchownego, którego my za proboszcza nigdy nie uznaliśmy. Biskup tylko rzymsko-katolicki, a nie patron innowierca, może nam prawowitego pasterską zamianować.

Książ, dnia 3 października 1874.
(298 podpisów).

Kurjer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Np. Pan raczył przenieść dyrektora sądu powiatowego Petrenz w Sztykarczmie (Heydekrug) w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Wejherowie (Neustadt in Westpreussen).

* **Tegoroczny (29) program katolickiego gimnazjum w Ostrowie** zawiera zajmującą rozprawę pod tytułem „Beitrag zu den Ausgrabungen in der Provinz Posen“ przez nauczyciela gimnazjalnego p. Zenkela. W wiadomości szkolnej przez dyrektora doktora Beckhaus, z których wyjmujemy, że w końcu roku szkolnego uczęszczało do zakładu tego włącznie z klasą przygotowawczą 356 uczniów. Zgłaszanie się i przyjmowanie nowych uczniów odbywać się będzie dnia 13, rozpoczęcie zaś nowego roku szkolnego dnia 14 bm.

* **Stan zdrowia w Wschowie i okolicy** bardzo jest niezadowolający. Panują tam mianowicie biegunki, szkarlatyna i paralizy.

* **W Bydgoszczy** nie ustają napady, w których używane są noże i grube kije. Przed tygodniem zbito znowu wyrobnika Wybrańskiego na ulicy tak silnie, że tenże zszedł noży umarł.

* **Dobra Zawda**, w powiecie grudziądzkim, przechwono na „Sawdin“.

* **„Reichs- u. Staats-Anzeiger“** dzisiejszy zamieszcza przyzwolenie królewskie na zaciągnięcie przez powiat obornicki długu w wysokości 215,000 tal. odnośnie 645,000 marek z funduszu inwalidów.

* **Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswilu** otrzymał w ciągu dwóch miesięcy następne dary, za które ofiarodawcom składa wyraz dziękczynny.

Z Galicji: Wydział Rady powiatowej Staromiejskiej 44 fr. 60 cent; Czortkowskiej 55 fr. 75 c.; Stanisławowskiej 123 fr. 75 c.; za pośrednictwem panny Ogi Kuszelewskiej w Zaleszczykach 226 fr. 40 c.

Z Szawacary: Za pośrednictwem pani Duchalskiej 9 fr.; od p. G. w Taras 86 fr.

Z Paryża: P. Ostrowski 199 fr. 50 c.

Z Karlsruhe: Pan B. 102 fr. 50 c.

Z Marienbadu: Pp. R. 45 fr. 10 c.; K. 100 fr.; K. 172 fr. 50 c.; A. 45 fr. 10 c.; NN. 33 fr. 83 cent; S. 10 fr.

Z Galicji: Sprawozdanie z czynności Towarzystwa pedagogicznego; książka Szule, krzyż kapłana wojska polskiego z r. 1863; p. Miroszewski, Nowy Komeniusz, Wiedeń 1861; obrona starosty Kuczyńskiego z Konfederacji Barskiej; p. Grelinger Grelinski, pamięci historyczne po śp. pułkowniku Łaskim szlak 35; pomiędzy ważniejszymi papierami znajduje się ciekawy list dzisiejszego renegata Czajkowskiego z dnia 2 października 1853 r.; listy Omara Paszy, generała Bema i Mustafy Paszy.

Z Warszawy: Pani G. starych monet 7.

Z Paryża: Pan Ludwik Wołowski druków 9 i broszur 5 dotyczących prac jego parlamentarnych; pani Szymańska, medal na pamiątkę wystawy w Dublinie; p. Mielkiewicz, miniatura generała Skrzyneckiego; Zarząd dawnej szkoły batyńskich, tomów 58 i zbiór różnych okazów pamiątkowych; pomiędzy niemi laska po śp. Lelewelu, odlew jego rysów twarzy pośmiertnych, kij bilardowy T. Kościuszki, dwa garla ze zbrojonego okrętu „Kiliński“ pod dowództwem Zbyszewskiego (Karpia) 1864 roku; dwa medaliony Szele Metternicha, roboty C. Godebskiego; chorągiew ofiarowana Polce 1831 roku przez młodzież w Bostonie w Stanach Zjednoczonych Ameryki z następnymi napisami koło obrazu olejnego, przedstawiającego alegorycznie Polskę walczącą; u góry orzeł 1770, 1790, 1830. „W dowód uwielbienia bohaterom 29 listopada wkrzeszającym Polskę“ dalej nazwiska następujące:

„Lemański, Kliki, Emilia Plater, Ramorino, Mycielski, Radziwiłł, Skarżyński, Chłapowski, Czartoryski, Sezaniecka, Chłopiński, Żymirski, Umiński, Niemcewicz, Roland, Kamiński, Ostrowski, Łukasiewicz, Rożycki, Dwernicki, Chrzanowski, Pionczyński, Sierakowski, Krukowiecki, Zamoyski.“

Na odwrotnej stronie orzeł i 3 medaliony: Wa-

shington, Kościuszko, Lafayette. W środku obraz olejny, Washington przepływający rzekę Delaware. W okolo napis: „Walecznym synom Polski młodzieży Bostonu.“

Na drugiej chorągwi orzeł i napisy: „Unum pluribus — Pro fide, lege et rege — Il faut mourir avec honneur que de se rendre.“

W środku obraz olejny, śmierć ks. Józefa Poniatowskiego, w okolo napisy:

„Kościuszko, Warren, Sigismond, Lafayette, Dombrowski, Grene, Lesszko, Knox, Washington, Sobieski, Putnam, Casimir (zapewne Pułaski), Lincoln, Ziolkowski Stanisław.“

„Ostatni czyn odwagi ks. Poniatowskiego.“

„Młodzież Bostonu heroicznym Polakom roku 1831.“

Na odwrotnej stronie w okolo obrazu fortuna kołem się toczy, napisy:

„Afflictus sidus amicum.“

„Podarunek wolnych walecznym obrońcom praw narodowych 4 lipca 1776, stycznia 1831 r.“

Pani Elżanowska, setki korespondencji i dokumentów emigracyjnych, a mianowicie: Espedycja Kola dotycząca misji generała Wysockiego w Turcji 1853, 1854 i 1855 roku, jego i towarzyszy listy z Konstantynopola 1854 i 1855 roku, lista emigracji; czynności Kola r. 1855; dziennik jego korespondencyjny; kopia upoważnienia danego Wysockiemu; sprawa wschodnia, papiery i druki jej dotyczące.

Z Tours: Pan Nakwański, dawny poseł, zbiór różnych pism dotyczących Polski, tomów 17 z licznymi dubletami.

Z Bawarii: Książki Sobierajski, książek różnych 20 tomów.

Z Karlsruhe: Delegacja z Wiednia ofiarowała chorągiew z dnia 1 czerwca 1848 r. przesłaną przez szkoły francuskie legii akademickiej wiedeńskiej; N. N. autograf Emira Wacława Rzewuskiego.

Z Szawacary: Pp. Struve popiersia Jadwigi i Kazimierza W.; pani W. dwa listy Mazowiecki z roku 1861; Ulysse Parel, asygnat francuski 5, z roku 1792; od bezimiennego szóstak Jana III z 1684 roku, 2 asygnaty z powstania Kościuszki 1794 roku; p. Ostojka, trojak rygiński Stefana Batorego z 1585 r.; krzyżyk żelazny rozdawany przez rząd narodowy na Rusi pomiędzy ludem w 1863 r.

Z Dreżna: Hr. Engeström, Notaki Dreżeńskie przez niego wydane.

Z Florencji: Dr. Artur Wołyński o Koperniku i Galileusz 4 tomy, których autorem jest pan Stefan Buszczyński, tablica historyczno-statystyczna Polski.

Z Sztokholmu: Baronowa Klinckowström, druk szwedzki, rady dawane przez Stanisława Leszczyńskiego awęj odcie, przysięgł małżonce Ludwika XV. P. Bukowski olejny obraz Hillerstoma, uwiecznienie z rozkazu króla Bryka XIV księcia Jana i Katarzyny z Jagiellów, w chwili ich przybycia z Abo do Wahlholmu; fotografia następcy tronu szwedzkiego; zbiór książek historycznej treści, medale niektóre bardzo cenne etc. P. Kraszewski, zbiór papierów dotyczących się handlu polskiego, ofiarowany mu przez pana Hammera, w zamian zbioru fotografii jego muzeum wręczonego przez p. Kraszewskiego; portret a la guache króla Leszczyńskiego.

Z Chicago w Ameryce: ustawy gminy polskiej tamże; zdanie sprawy z jej czynności; szpika z herbem Polski członków Stowarzyszenia Polaków w tym mieście.

Z Kalkuty: P. Thomson (Biernacki), inżynier w służbie angielskiej, kapelus z korkowy, wachlarz indyjski, tasie gniazdo i dwie monety indyjskie.

* **W uniwersytecie lwowskiej** odbyło się w dniu 1 b. m. uroczyste otwarcie roku szkolnego, poczem nastąpiła promocyja dr. filozofii Zygmunta Romera, dotychczasowego adjunkta muzeum przyrodniczego Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

* **Przegląd Polski**, zeszyt październikowy, skonfiskowany został z polecenia austriackiej prokuratury za artykuł p. t. „Bezkarność.“

* **Dr. Edwarda Rittnera**, docenta przy uniwersytecie lwowskim, mianował cesarz austriacki nadzwyczajnym profesorem prawa kanonicznego przy tymże uniwersytecie.

* **Więść**, dwutygodniowe pismo, kierunku federalistycznego, wychodzące we Lwowie, przestało po kilkomiesięcznym żywocie wychodzić z dniem 1 b. m. dla braku prenumeratorów.

* **Dr. Kohn**, dotychczasowy prezes Towarzystwa „Szomer Izrael“, złożył, jak donosi Gaz. Nar., swe urządowanie; na jego miejsce obrano dr. Manscha.

* **Nekrologia**. W tych dniach umarł we Lwowie Aleksander Kamiński, podoficer wojsk polskich z roku 1830; zmarły był urzędnikiem przy lwowskim Towarzystwie Kredytowem.

* **Jeden z mieszkańców Kalisza** ma zamiar, jak donosi Kaliszanie, wprowadzić w użycie nowość bardzo pożyteczną i rozpoczął już zabiegi o uzyskanie na ten cel odpowiedniego zezwolenia władzy. Będzie nią mianowicie sala licytacyjna, na wzór paryskiego Hôtel des ventes, gdzie za umiarkowaną na rzecz przedsiębiorcy prowizją każdy będzie mógł poddawać pod dzwonek licytacyjny jakąś wartość przedstawiającą, a niepotrzebną mu przedmiot.

* **Złwiarka „Warszawianka“** otrzymała, jak donosi Goniec Urzędowy, dziesięcioletni przywilej, wydany w Petersburgu na imię pp. Woroncowa-Wieliminowa i Grabińskiego.

* **Ślub**. W dniu 1 b. m. odbył się w Karrarze ślub znanego rzeźbiarza Cyprjana Godebskiego z panią Matyldą Natanson.

* **Dyrektorem warszawskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego** obrany został na ogólnym zebraniu

członków dyrekcyi szczegółowej, które się odbyło 1 bm., jednogłośnie głosów na następnego lat cztery pan Ewaryst Mejer, który już pełnił te obowiązki przez ubiegły lat kilka.

* **Ul. ks. Nawalekiego**, ogładany na tegoroczną wystawie warszawskiej, zakupiony został na model do gabinetu naukowego-przemysłowego w Petersburgu.

Dnia 23 września skończył się doroczny jarmark na św. Mateusza przypadający, który urzędowo 8 dni trwa, ale tylko urzędowo; w rzeczywistości bowiem nie więcej nad dni 5 życia swego liczył, przy bardzo pięknej pogodzie. Upały dochodziły do 28° R.; z tej może przyczyną handlarze futer nie bardzo dobrze interesu zrobili, pomimo, że w tym roku futer dobrych mniej przewieziono niż zwykle. Koni dobrych znaczną ilość dostawiono; koni powozowych, wierzchowych i lepszych fornalskich naliczono przeszło 2,000 sztuk. Ilość tę po większej części handlarze z Cesarstwa dostawili; z krajowych tylko bracia Enochowie z Warszawy i Horowiczowie z Żarek znaczniejsze partje koni mieli na sprzedaż. Obywatele również dostawili w tym roku wielu koni na sprzedaż. Ceny były pod naciskiem, a sprzedający znacznie z cen zeszł. Tak, że dobrą parę koni można było za 400 rub. nabyć. Nabywcami przeważnie byli wojskowi i zagraniczni handlarze, którzy w tym roku z dalekich stron po konie do nas przybyli; wzięliśmy kilku kupców z Hanoweru, a mówiono, że nawet z Francji kupcy są w Łowiczu. Fornalskie konie płacono 120-225 rub. za parę. Za parę pięknych powozowych koni żądano 1000 rub., ale nie znalazły do ostatniego dnia nabywcę. W ogóle handel końmi był bardzo ożywiony. Wołów i krów tak znaczną ilość na sprzedaż sprowadzono, że plac targowy literalnie był zajęty. Ceny były niskie, a dla braku kupca w końcu jarmarku jeszcze bardziej się obniżyły. To samo możemy powiedzieć o trzodzie chlewnej; ta jednak znalazła chętniejszych nabywców w zagranicznych handlarzach. Z wielkiej ilości sprzedanych owiec bardzo mało co na chów kupić można było, gdyż takowe na rzeź tylko się kwalifikowały. Tryki były w niedobrym i tylko po zniżonej cenie można było cośkolwiek pozbyć. Zjazd obywateli z powodu wystawy warszawskiej był bardzo mały; wskutek tego tranza-kuce o zboże były niewielkie, o okowitę zaś prawie żadne.

* **Kalendarz**. Jutro, w środę dnia 7 października, Marika papieża. Wschód słońca o godzinie 6 minut 12; zachód o godzinie 5 minut 28. Długość dnia 11 godzin 16 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 7 października 1613 urodzenie królowicza Karola Ferdynanda. — 1617 poddanie się Dorobobuza. — 1620 klęska cesarstwa; śmierć Ziolkiewskiego. — 1621 pokój z Turkami pod Chocimem. — 1659 sprzymierzenie Austriacy opuszczają Kraków. — 1831 poddanie się Modlina.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Moguncya, 6 października. Mainzer Journal zamieszcza protest Biskupa Kettlera z dnia 24 września przeciw nowym projektom do praw kościelnych, które prawne i rzeczywiste stanowisko katolickiego Kościoła Hessyi znacznie zmieniają. Niweczą one ustawy Kościoła, obrażają naukę religii katolickiej i nadwężają wolność sumienia. Pismo Biskupa stara się zbijać motywa rzeczonych praw i powiada w końcu, że zupełny rozdział pomiędzy państwem a Kościołem byłby bardzo pożądanym. Biskup oświadcza wreszcie, że nigdy a przynajmniej w najdrobniejszym punkcie ani wierze katolickiej, ani prawom i przywilejom Kościoła uwłaczać nie pozwoli.

Paryż, 6 października. Do tej chwili znane są rezultaty z 000 okręgów wyborczych (wszystkich jest 1400). Większa część wyborów wypadła na korzyść konserwatystów. Dokładnych szczegółów dotychczas jeszcze nie masz.

OSTATNIA WIADOMOŚĆ.

W dzisiejszym procesie skazanym został JW. ks. Biskup Janiszewski na 6 miesięcy więzienia. Ks. Oficyał Friske na 50 tal. grzywien; bliższe szczegóły podamy jutro.

Wiadomość polityczna.

* **Berlin**, 5 października. [Dwa krze-

śla marszałkowskie opróżnione. — Projekt do nowego prawa. — National Ztg zżyma się. — Wyrok sądu w Minden. — Nowy dziennik. — Aresztowanie hrabiego Arnima. — Spodziewane uwięzienie szóstego Biskupa. — Król Ludwik bawarski. — Wiadomości dworskie i potoczne. W parlamentarnych ciach berlińskich opróżnione zostały dwa krzesła marszałkowskie, przez poniesienie dzierżycieli tychże na wyższe urzędy, a tem samem utracenie mandatu. Pierwszy wicemarszałek parlamentu niemieckiego, książę Hohenlohe, mianowany został ambasadorem niemieckim w Paryżu; drugi zaś wicemarszałek pruskiej Izby poselskiej, doktor Friedenthal, został ministrem pruskim dla spraw rolniczych. Książę Hohenlohe wybranym wprawdzie został na nowo posłem do parlamentu, lecz nie będzie mógł w nim stale zasiadać. W miejsce księcia Hohenlohe wybranym zostanie przez parlament niemiecki wicemarszałkiem prawdopodobnie, jak twierdzi Berl. M. Ztg, poseł baron von Stauffenberg, a w miejsce doktora Friedenthala w pruskiej Izbie poselskiej hrabia Bethusy-Huc.

Jak poseł v. Benningsen w hanowerskim sejmie prowincjonalnym oświadczył, przedłożonym zostanie jeszcze tej samej sejmowi monarchii pruskiej projekt do prawa, podług którego administracja nad żwirowkami powierzona być ma prowincjom i równocześnie wyznaczoną być ma suma, jaką każda prowincya otrzyma. Skoro prawo to wydane zostanie, natenczas każda pojedyncza prowincya, która posiada ku temu swe organa, rokowała by z rządem. Rokowania te rozpoczęłyby się na wiosnę 1875 roku. Podobne przekazanie administracji żwirowek jest tem pożądanem, ponieważ administrowanie dróg publicznych przez władze rządowe i prowincjonalne doprowadzało do jak największych nieprzyjemności.

National Ztg zżyma się mocno na ogłoszenie przez Germanią znanego już pisma poufne ministerów wyznań i spraw wewnętrznych do naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego, p. Guenther, przypominając, że to już drugie pismo poufne w przeciągu kilku tygodni ogłaszane jest w Germanii. Pierwszem było sprawozdanie rejeneyi monasterskiej do cesarza o usposobieniu, panującym w tamtejszym obwodzie rejeneyjnym. „Dotąd“ — powiada organa liberałów — „potrafiła pruska biurokracya utrzymać sławę wierności i w ciężkich czasach, ultramontanizmowi zdaje się chcieć udać sławę tę spłamić. Rząd nie będzie mógł uniknąć zajęcia się kwestyą, jakim sposobem najlepiej zapobiedz będzie można wydawaniu tajemnicy urzędowej ad majorem Dei gloriam.“ W końcu przypomina National Ztg, że był czas, kiedy w Austrii nie mógł być zatajony żaden urzędowy dokument poufny, jeżeli Czesi lub ich feodalno-ultramontańscy sprzymierzeńcy pragnęli się o nim dowiedzieć.

Sąd powiatowy w Minden zawyrokował w dniu 2 bm. w sprawie interwencyjnej brata księdza Biskupa paderbornskiego, właściciela dóbr p. Martin, przeciwko fiskusowi, reprezentowanemu przez tamtejszą królewską rejenę, że fiskusa oddała się z pretensjami jego do wyfantowanych księdzu Biskupowi przedmiotów na opłacenie grzywien, przyjmując za rzecz udowodnioną, że właściciel dóbr p. Martin nabył od księdza Biskupa te przedmioty.

Zaledwie urzędnicy stanu cywilnego funkcjonować zaczęli, a już pojawił się dla nich organ pod tytułem Der Standesbeamte. Pismo to wychodzić będzie tu pod redakcją p. Eugeniego Grossera i zamieszczać wszystkie instrukcje i rozporządzenia, odnoszące się do prawa z dnia 9 marca rb, tudzież informacje o prowadzeniu urzędu stanu cywilnego.

Dawniejszy ambasador w Paryżu, hrabia Harry Arnim, znajduje się tu od wczoraj w więzieniu. Bawił w dobrach swych Nassenheide pod Szczecinem, kiedy nagle w sobotę przed południem zawił się u niego komisarz kryminalny Pick z Berlina i kilku innych urzędników sądu miejskiego i ministerstwa spraw zagranicznych i zażądali od niego wydania listów, które w czasie jego urzędo-

Turkomani z gołemi mieczami przystąpili ku niemu. Jeden z Uzbegów przylączył się do nich. Poszarpana odzież majora odsłoniła pierś jego. Zaśmuszczył złoty, na którym wisiał koralinowy medalion, zwrócił uwagę cheiowych napastników. Pierwszy Uzbeg dostrzegł drogi kruszec i rzucił się na śpiącego, aby sobie klejnot przywłaszczyć. Zbudzony nagle major, usiadł przecierając oczy, a poznając dzikie postacie, ku niemu nachylone, uczył, że ostatnia jego godzina nadeszła.

Wszakże obejrzawszy medalion, Uzbeg wydał okrzyk podziwu i wstrzymał podniesiony szylet Turkomana.

— Podobno trafiliśmy na łup znaczniejszy, aniżeli nam się śniło! Jeniec nasz musi być wielkim wodzem Urussów! oto dowód, że ma stósunki z Emirem El-Umra.

— Jeden powód więcej, aby go nie oddawać w ręce cudze! mruknął Turkoman.

Tymczasem Hahib się przybliżył wraz z Kirgizami. Hahib obejrzał medalion.

— Gdybyśmy mogli go tu ukryć? szepnął Uzbeg.

— Znam w tej warowni dawne więzienie, odparł jeden z Kirgizów.

— Masz słusność! zawołał Hahib. Dalej do pluskiewnika!

Turkoman zaprotestował.

— Alboż nie lepiej zabić go odrazu? cierpliwym mniej i nie tak długo.

— Co nam szkodzi męki gjaura?

— Kiedy i tak tam umrze, wtrącił jeden z Uzbegów. Pamiętaj, że ostatniego którego nam przyszło tam spuścić? Ani trzech godzin nie wytrzymał.

— Ten jest mocniejszy, odparł Hahib. W każdym razie tym sposobem pozostaje nam jakakolwiek możliwość zachowania go dla siebie, gdy przecie zabijając go odrazu...

Turkoman spuścił podniesiony szylet.

— Róbcie jak wam się podoba!

Relejew zrozumiał, że mu gotowano jakieś okrutne męki. Gotów był na śmierć, wszakże rodząj śmierci nieznany napełniał go trwogą konania.

Istnieją w środkowej Azji lochy podziemne, które tylko despotyzm i brud azjatycki mógł wymyślić i zachować. Są to lejkowate studnie, z wązkim otworem. Raz wtrącona tam ofiara w żaden sposób wydostać się nie może bez obcej pomocy. Niepołobno się wdrapać w górę ani rekoma sobie pomagać. Powietrze i światło zaledwie z góry wązkim płyną otworem.

— Wiesz gdzie go odnaleźć? spytał Kirgiz Hahiba.

— Tam w górze, przy głównej bascie, odrzekł Hahib pospiesznie, a trącając nogą Relejewa, dodał z przekleństwem: Wstawaj psiawiaro i chodź za nami!

Powiedzieliśmy, że Relejew gotów był na śmierć, atoli myśl pluskiewnika napełniła serce jego wstrętem i trwogą. Dreszcz go przeszedł, i zerwał się w myśl sprzedania drogo swego życia w ostatecznej z oprawcami walce. Atoli siły mu nie dopisały i potknął się z głuchym jękiem. W oczach tylko taka się malowała groźba i opór nieugięty, że Hahib cofnął się wtył, wołając do towarzyszy:

— Podobno słuchać nie chce! ciągnijcie go gwaktem!

Porwano Relejewa, który się słabo tylko

opierał, i zamiesiono ku miejscu oznaczonemu przez Hahiba.

Tymczasem ogłós kopyt końskich dolatywał coraz wyraźniej uszu. U stóp fortecy major dostrzegł liczny oddział zbliżających się pędem jeźdźców. Na czele oddziału pożałował owego w purpurę odzianego wodza, którego tylokrrotnie widział w zamieszaniu walki ostatniej. Misiurka nie oślaniała teraz jego twarzy i Relejew poznał Safar Hadzi'ego.

— Safarze! zawołał rozpaczliwie.

Uderzenie nahażką zamknęło mu usta, okrzyk jego nie doleciał uszu purpurowego jeźdźcy, który nie odwrócił głowy.

— Znasz Serdara? spytał Hahib zdumiony. Atoli Relejew nie mógł się zdobyć na odpowiedź, ponieważ nahażka przecięła mu wargi i zboleła język bezwładnie się poruszał.

Tymczasem konny orszak przybliżył się spiesznie, i oprawcy rzucili się naprzód, aby mieć czas ukryć Relejewa. Wnet stanęli przed drzwiami rozpadniętymi i wyrwanymi na pół z wrzeczadłow: roje jaszczurek rozbiegły się na wszystkie strony.

— Staśmy tutaj, rozkazał Hahib.

Złożono Relejewa przy otworze studni i przywiązano mu powróz pod pachami. W tej chwili instynkt zachowawczy odezwał się na nowo w niebezpiecznym, który odskoczył żywo.

— Uparty! zaszydził Hahib.

I okutym butem uderzył jeńca w plecy. Relejew uczył się zawieszonym nad lochem, wołał ratunku, ale tylko dzikie odpowiedzi mu śmiechy! Wtedy spuszczone go gwałtownie i upadł na miękkie jakiś przedmiot. Dotknawszy rękoma owego przedmiotu, powstał przerażony, włosy mu

na głowie stanęły, oczy rozwarły się nienaturalnie. Przyparł się do muru. W środku lochu, pod samym otworem, Relejew spostrzegł trupa na pół zgniłego. Nieszczęśliwy spojrzął w niebo. Ogromne pajaki pracowały czynnie, aby napowrót zasnąć sieć przerwana przez spadającego w przepaść Relejewa. Długimi ramionami rozpinają sieci, a gdy na chwilę ustawały w pracy, spoglądały na majora grubemi oczyma, jakoby mówiąc: „Dostałeś się tutaj, ale nie wydostaniesz już nigdy!“

Wtem zdało się Relejewowi, że więzienie jego nagle pociemniało. Czy pajaki dokończyły roboty, czy też słońce zachodziło? Nie mógł tego wiedzieć, ale wyraźnie coraz było czarniej w podziemiu.

Nagle uczył bolesne świerzbień, które coraz go gwałtowniej zaczęło palić, i wnet całe ogarnęło ciało.

Relejew wyciągnął ręce, gdy woń przykra i mocna uderzyła go wstrętem. Obejrzał się wkoło błędnym wzrokiem. Ściany więzienia, dotąd szare, nagle poczerwieniały: miliony pluskw, wybijające się z każdego załamu skalistego lochu, sunęły ku niemu w ścieśnionych szeregach.

Relejew usiłował się zgnieść i rozduścić, atoli ból i straszne śwędzenie, a zarazem przykry smród do takiego doszły stopnia, że jeniec, wyjąc z rozpacz, usiłował rozbić głowę o kamienne ściany: wtem upadł zemdlony i powstać więcej nie mógł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wania przesłane mu zostały przez księcia Bismarcka z własnoręcznym tegoż podpisem. Tyczyć się one mają rzekomo interesów prywatnych hrabiego Arnima i stanowić miały podstawę do pretensji, o podniesienie której hrabia się starał. Hrabia Arnim oświadczył, jak się dowiaduje Kreuz z t. g. że nie ma papierów tych przy sobie, lecz że ich wydać też nie myśli. W skutek tego odbyto długą, lecz bezowocną rewizję pałacu, po ukończeniu której hrabiego aresztowano i zawieziono do berlińskiego więzienia „Stadtvoigtei“. Wieczorem jeszcze tegoż samego dnia przetrząsnęto jego pomieszczenie w Berlinie, lecz i tam nie znaleziono poszukiwanych listów. Wymieniają §§ 133 i 348 kodeksu karnego, na mocy których hrabiego aresztowano. Pierwszy z tych paragrafów brzmi: „Kto dokument, rejestr, akta lub inny przedmiot, który celem urzędowego schowania go na pewnym miejscu się znajduje, lub który urzędnikowi lub trzeciej osobie urzędowo powierzony został, rozmyślnie zniszczy, usunie lub uszkodzi, karany będzie więzieniem. Jeżeli czynność ta popełniona została w celu osiągnięcia zysku, natenczas następuje kara więzienia nie niższa, jak trzy miesiące; można również zawyrokoować na odszkodowanie od praw honorowych.“ Paragraf zaś 348 dodaje: „Ta sama kara (więzienie nie niższe niż miesiąc) spotka urzędnika, który powierzony mu lub przysiępną dla niego dokument rozmyślnie zniszczy, usunie, uszkodzi lub sfałszuje.“ Z innego źródła donoszą, że przy rewizji zabrano książki do kopiowania korespondencji hrabiego z pismem, sprawy tej tycząc się, do cesarza, tudzież z listami do rządnika. Od wczoraj w południe zakazano przychodzić do hrabiego jego służącemu, co mu do tego czasu było wolno. Familia podała wniosek, poparty przez świadectwo lekarskie, ażeby hrabiego ze względu na stan jego zdrowia, pozostawiono na wolności. — Przy tej sposobności zauważa Kreuz z t. g., że ani słowa nie ma prawdy w pogłosie, jakoby hrabia Arnim miał być traktować o nabycie Spencersche Ztg. w celu utworzenia z niej organu do zwalczania księcia Bismarcka.

Do pięciu Biskupów, którzy po więzieniach trzymali się za to, że obstarują podług swego przekonania przy prawach Kościoła, przyłączy się zapewne jako szósty Biskup monasterski. Naczelny prezes prowincji nadreńskiej zawezwał go, ażeby obsadził stale 94 probostw sukursalnych, położonych po lewej stronie Renu, a należących do dycezyi monasterskiej, w razie zaś przeciwnym zagroził mu po 50 tal. grzywnien za każde probostwo. Ponieważ zaś książdz Biskup odpowiedział, że probostwa te dawno już są obsadzone a doniesienie o tym teraz wyglądałoby za uznanie praw majowych, przeto skazano go na 4700 talarów grzywnien, których niezapłacenie zaprowadzi go do więzienia.

Król Ludwik bawarski zajęty jest obecnie, jak piszą z Monachium do Tribune, przeprowadzeniem praktycznym swych studiów sztuki, jakie poczynił w Wersalu i Paryżu. Dwa projekta zajmują żywo młodzieńczego romantycznego króla. Nasamprzód ma być całkiem zrehabilitowany w bliskości Monachium położony zamek królewski Schleissheim, ongi latowa rezydencja bawarskich książąt i elektorów. Zamek ten, zbudowany w stylu renesansowym, ma być urządzony całkiem odpowiednio do wspaniałych komnat zamku królewskiego w Wersalu a park, do niego należący, przyozdobiony w stawy i wody sztuczne. Na wielkiej sali w głównym gmachu urządzony być ma teatr w stylu Ludwika XIV i dla niego zaangażowani francuscy aktorowie, tak na sezon letowy, jak i zimowy do przedstawień wyłącznie komedii i dramatów z czasów Ludwika XIV. W zamku tym zamierza król rezydować po kilka miesięcy całą porą letową, jak i zimową a przy urządzaniu tamtejszych uroczystościach cały dwór włącznie ze służbą występować będzie wyłącznie w kostiumach Ludwika XIV, serwisy stołowe i liberie, odpowiednie tamtejszym czasom, już są wykonane. Drugi projekt zawdzięcza powstanie swe zwiedzeniu przez króla wielkiej opery w Paryżu. Przy odwiedzinach tych miał król nabrać przekonania, że pomimo poświęcenia na Wagnerowską operę kilkaset tysięcy guldenów, opera monachijska nie może iść w porównanie z operą paryską. Niezwłocznie po swoim powrocie z Paryża rozkazał król architektom przedłożyć plany do całkowitego przeobrażenia łóż w teatrze dworskim, o ile możności w stylu Ludwika XIV. Personalistów ma też zostać zmieniony i uzupełniony. Kilku architektów wysłał też już król do Wersalu, ażeby studiowali na miejscu dzieła sztuki.

Sąd karny w Trewirze wydał dziś wyrok w sprawie księdza Biskupa Eberharda. Wyrok ten uważa nałożone na Biskupa grzywny już za spłacone, częścią przez obłożenie aresztem jego pensji, częścią przez odsiedzianną karę w więzieniu i rozporządza wypuszczenie księdza Biskupa na wolność. Czy ułomnienie to niezwłocznie nastąpi, czy też prokurator królewski zaniesie przeciwko wyrokowi temu apelację, jeszcze wiadomo.

Cesarzowa austriacka przybyła dziś w nocy o 12 godzinie do Monachium i stanęła w hotelu „zum Bayerschen Hofe.“ Z Monachium uda się cesarzowa jeszcze dziś do Posenhofen, gdzie trzy dni zabawi.

* **Zytomierz.** [Szerzenie się języka rosyjskiego i zdanie „Kijewlanina“ w tej sprawie.] Jak korespondent wołyński Czasu donosi, języka polskiego nigdzie już nie słychać. Nietylko już w jurysdykcjach krajowych nie wolno mówić po polsku, lecz nawet w stowarzyszeniach prywatnych, we wszystkich zakładach fabrycznych w całym kraju, w biurach dróg żelaznych muszą się posługiwać moskiewskim językiem i w nim całą buchalteryę i wszystkie księgi handlowe prowadzić. Stronicy tego syste-

mu cieszą się z tego, i zdaje im się, że kraj ten stał się już przez to mo-kiewskim.

Z tego to powodu jeden z korespondentów Kijewlanina, poprawosławny kijowski gubernii, lipowieckiego powiatu, opisując pierwszą w Rosyi fabrykę cukru, przez towarzystwo akcyjne założoną w Kalniku, pisze, że „towarzystwo to, pomimo że się składa z różnych narodowości, to jest Niemców, których rozdziela na moskiewskich i germańskich, północnego i południowego związku, Franuzów, Szwajcarów, Polaków i Serbów, Żydów tylko w niem nie ma, w którym przemaga wszędzie rosyjski charakter, używa powszechnie rosyjskiej mowy nawet w prywatnych stosunkach, w rodzinnych kołach, nawet z dziećmi i sługami. Wszyscy członkowie włożyli w ten zakład każdy z swej strony część kapitału, nauki, zdolności i pracy. Niejma w nim żadnych politycznych utopii. Wszyscy oni pracują wspólnie, wszystkie ich myśli skierowane są do jednego tylko celu i dla tego to fabryka ta, najdawniejsza ze wszystkich, utrzymuje się w kwitującym stanie. Udział ten we wspólnej pracy nie jest taki, o jakim powstało polskie przysłowie, że: „Anglik wymyśli, Niemiec zrobi, Polak głupi wszystko kupi.“ A Moskal widząc, że zrobiono ładnie, nie kupi, ale ukradnie.“

Korespondent, mówiąc dotąd jako optymistę, dalej znowu w korespondencji swojej tak się odzywa, opisując inną, znowu w tymże powiecie fabrykę, której właścicielem jest Polak; powiada on: „W fabryce tej przy zaczęciu roboty jako też i innych prac różniczych poświęcenie odbywa się przez katolickiego księdza, a nie prawosławnego popa.“ A nawet ma za złe niektórym lekarzom, że się wyłamują od używania mowy rosyjskiej przy pisaniu recept, piszą bowiem: pro infante judeo, pro rustica Hanna itp. „I nietylko medycy zagraniczni tak czynią, lecz nawet niektórzy z tych, co wystąpili z kijowskiego uniwersytetu, chronią się używać rosyjskiego pisma, czemu miejscowa policja nawet się nie przeciwuje. Pop prawosławny nie ma wstępu dalej, jak próg pańskiego pałacu.“

Tak to trudno, pisze dalej wspomniany korespondent wołyński, doprowadzić do jednolitości i spoić to wszystko, co posiada dzisiejsza Rosya. Oprócz niepodobnego do pochłonięcia żywiołu polskiego, żywioł małopolski niepoślednie ma dla niej znaczenie, bo się z nim bardzo rachować potrzebuje. Pomimo bowiem, że w 1863 roku Małorosyanie połączyli się z Moskalami dla ciemienia polskiego żywiołu, nie przestają oni marzyć i dążyć wytrwale do odrębności, nie mając się wcale za jedno z Moskalami, jak to chcą mieć świętojurcy. Książki, wychodzące ciągle w języku ludowym, czego moskiewska cenzura zabronić nie może, kształcenie tego niepiśmiennego języka przez uczonych ludzi jest tego jawnym dowodem. Rząd jednak moskiewski nie zasypia tej ważnej sprawy, na którą ma wyteżone oko i ucho. Nie mogąc zaprzeczyć jawnie, stara się za pośrednictwem sprzedanych moskiewskich literatów obrócić w śmieszność i zdyskredytować ten śliczny język ludowy, zestawiając go z wyrobionym językiem moskiewskim.

* **Wiedeń, 2 października.** [Nowi profesorowie insprucy. — Nowi parowie. — Podpułkownik Kodolitsch.] Półurzędowy korespondent Bohemii następująco podaje szczegóły z życia dwóch profesorów, których pan Stremayr świeżo zamianował na katedry w wydziale teologicznym przy uniwersytecie w Inspruku. „Dr. Katschthaler, nowy profesor dogmatyki, otworzył sobie wstęp do rzędu uczonych teologów przez napisanie dwutomowego dzieła filozoficzno-teologicznej treści, w którym oponuje przeciw naukom Günthera i zarazem polemizuje z najznakomitszym uczniem Günthera z kanonikiem Maier w Bambergu. Wychodzi on ściśle ze stanowiska nauki o nieomylności i posunął się nawet w argumentach swoich tak daleko, że arkusz cały, zanim dzieło dał do druku, nowo zmienić i za poradą kilku przyjaciół zupełnie opracować. Czy go świat uczonych uznać będzie mógł za równego sobie, z tego pierwszego dzieła orzec jeszcze nie można, powiada w końcu korespondent Bohemii. Nowy profesor archeologii chrześcijańskiej i języków semickich, doktor Vickell, uchodzi za uczonego pierwszorzędnej próby i mógłby ozdoba być każdego uniwersytetu. Wiadomości jego w języku semickim, szczególniej zaś w języku syryjskim mają być nadzwyczajne do tego stopnia, że uważać go można za jednego z pierwszych orientalistów. Powołanie jego można uważać za nader świetną akwizycyę. Ma on także być bardzo dobrym nauczycielem a pisma jego wystawiają, jako bardzo jasne, wykład jego zaś ma być płynny i porządny. Zanim dr. Vickell powrócił na łono Kościoła katolickiego, był profesorem w Lipsku, zwał następnie usunął się musiał. Przyjął on wówczas — i to właśnie zasługuje na uwagę — katedrę teologii w Inspruku, gdzie u O. Jezuitorów słuchał był teologii i w wielkiej z nim żył zżyłości. Jest on zatem bardzo dobrze znanym jezuitskim profesorem w Inspruku i wcale nie jest niemożliwą rzeczą, że właśnie dla tego wybór ministra wyznań padł na niego. Doktor Vickell ma dopiero lat 36 i, jak każdy nowonawrócony, wielką przeżył wiarę; zobaczmy czy z tej przyczyny nie uwieksza się w konfesyjnym zatargi.“

Dziennik urzędowy ogłasza dziś nominacje nowych ośmiu parów. Wydane równocześnie półurzędowe komentarze do tego aktu wychodzą na to, że do nominacji tych nie należy przypisywać znaczenia politycznego. Są one powierzchownie umotywowane wakującami skutkiem śmiertelnych wypadków krzesłami w Izbie panów. I tak uważać należy barona Sina za zastępcę barona Roth-slda, uważanego za reprezentanta stanu finansowego w Izbie panów; generałowie Kellner i Rossbacher wstępują w miejsca generałów Gablenz

i Mertens; Wybrańi z rodzin starożytniej szlachty, hrabia Włodzimierz Dzieduszycki i Widman Sedlnicki, zastąpić mają hrabiego Lanckorońskiego i hrabiego Wrba. Baron Ceschi wreszcie powołany został do Izby panów, jako reprezentant zakonu św. Jana Jerozolimskiego, ponieważ zmarły niedawno temu Wielki Mistrz tego zakonu, hrabia Kołowrat, także był członkiem Izby panów. Co do powołania do Izby panów pp. Schmidt i Engerth, to półurzędowcy pod względem motywów są w niej jakimś ambarasie.

Korespondent tutejszy do National Ztg dostarcza bliższej uwagi godnego komentarza do zaśledzonego niezbyt temu dawno usunięcia podpułkownika v. Kodolitscha ze stanowiska attaché wojskowego przy ambasadzie austriackiej w Paryżu. Pan Kodolitsch miał być zagorzałym bonapartystą i walczył w szeregach francuskich w ostatniej wojnie przeciw Niemcom. Przyłączony do ambasady, wytrzymał on także czas oblężenia Paryża. W końcu przeciw uważał sobie miano za skrupuły pozostawiać na urzędowym stanowisku nadal tak wybitnego zwolennika bonapartyzmu i wolano go przeto zastąpić obojętniejszym oficerem.

* **Lwów, 3 października.** [Dziwiętę posiedzenie sejmowe. — „Gazeta Narodowa“ o projekcie rządowym względem ustawy propinacyjnej i replika „Dziennika Polskiego“.] Dzisiejsze dziewiąte posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10^{1/2} i trwało do godz. 3^{1/2} z południa. Pomiędzy petycjami, przesłanymi sejmowi, znajduje się petycja 137 obywateli stanisławowskich o pomnożenie liczby posłów z miast i petycja teatru krakowskiego o 8 tysięcy zhr. subwencji. Po przełożeniu rachunku krajowej Rady szkolnej z funduszu przeznaczonych r. z. na cele szkolne, składa poseł Antoniewicz wraz z świętojurcami wniosek o utworzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie z wykładem ruskim i niemieckim. — Poseł Siwiec, zarzucając namiestnikowi, że sprawy serwitutowe pobieżnie traktuje, wnosi, aby je wezwać do zmiany tego postępowania. Na to odpowiada komisarz rządowy, że sprawy serwitutowe są najdokładniej prowadzone przy interwencji sędziów i urzędników politycznych, zarzut zatem czyniony namiestnikowi jest niegodnym (sensacya). — Poseł Skrzyński składa wniosek o urządzenie biura górniczego przy Wydziale krajowym; poseł Haller żąda ściślego dochodzenia i sprostowania obiegających pogłosek o nadużyciach w administracji szpitala lwowskiego. — Do załatwienia spraw mniejszej wagi referuje poseł Hausner imieniem komisji budżetowej o wniosku przyzwolenia 50 tysięcy zhr z funduszu krajowych i odczytuje następujący wniosek do uchwały: I. Sejm kraj. królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskim upoważnia Wydział kraj. do przyjęcia w pomoc konkurencyi celem wykonania regulacji Sanu na przestrzeni między Przemyślem a składem solnym datkiem z funduszu kraj. do wysokości 50,000 gld., jednakże tylko w takim razie: a) jeżeli c. k. Rząd odstąpi od projektowanego rozłożenia robót regulacyjnych na lat 10 a natomiast udzieli specjalnej dotacji, któraby umożliwiła ich wykonanie w ciągu lat czterech; b) jeżeli wznowiona w skutek przyzwolonej subwencji krajowej rozprawa konkurencyjna przy współudziale delegata Wydziału krajowego taki osiągnie skutek, że przy potrąceniu tych 50,000 brakująca dziś jeszcze część sumy kosztorysowej zostanie na podstawie dobrowolnych deklaracji stron interesowanych albo wskutek orzeczeń c. k. władz pokrytą a w swoim czasie przez c. k. Rząd ściągniętą. II. Sejm krajowy objawia życzenie, ażeby pierwszeństwo w uzyskaniu przedsięwzięcia na wykonanie robót regulacyjnych przez c. k. Rząd konkurencyi przyznanem zostało.

Po nader ożywionej dyskusji, w której brali udział posłowie Skrzyński, Gniewosz, Wężyk, Wołafski, Zyblikiewicz i Chrzanoski, wnosi poseł Gross, aby dla salwowania nieobowiązkowości funduszu krajowych w tym interesie wyrazić w uchwale, że upoważnia się Wydział krajowy, by z kwoty 50 tysięcy zhr. przystąpić do uskutoczenia tej regulacji. Wniosek ten przyjęła komisja, ale z uwagą, że w takim razie ustęp b. musiałby odpadnąć.

O projekcie rządowym względem ustawy propinacyjnej, który przywiózł dr. Ziemiałkowski, pisze Gaz. Narodowa, co następuje.

Dr. Ziemiałkowski jeszcze przed przyjazdem swym do Lwowa udzielił dr. Marcelemu Madejskiemu treści czyli głównych wytycznych projektu rządowego propinacyjnego, sam zaś projekt ma być jeszcze w tej sesji przedłożony sejmowi. Zasad tego projektu żądania partya w sejmie nie przyjmie. Włoszenie i mieszanie będą przeciwni reżeni funduszem krajowym — za spłatę procentów i amortyzacji od listów indemnizacji propinacyjnej, szlachta przeciwna będzie wymiarowi indemnizacji, a ogół kraju, prócz żydów, obawiać będzie za takim sformułowaniem warunków utrzymania konsensusu synkowskich, ażeby żaden żyd, podejrzany o rozpamiętanie i wyzyskiwanie ludu, nie mógł być szynkarzem. A właśnie projekt rządowy tę kwestyę całkiem pomija.

O tym komunikacie Gaz. N. ar. pisząc Dz. Pols., robi następujące dedukcyje.

Zdawałoby się z tego doniesienia, że projekt rządowy spoczywa na innych zasadach, niż te, na które już zeszłego roku się zgodzono w sejmie. Tak jednak nie jest. Przypominamy, że z. r. komisja propinacyjna, odrzucając projekt Wydziału krajowego przyjęła zasady, które, nawiasem mówiąc, pochodząły od p. Krzeczunowicza. Zasady te przyjął sejm i wezwał ministerstwo, by na podstawie ich przygotowało na tegoroczną sesyę projekt skodyfikowany. Ministerstwo (a resp. dr. Ziemiałkowski) uczyniło temu wezwaniu zadość, trzymając się ściśle zasad ułożonych przez p. Krzeczunowicza. Nie pojmuje my tedy, jakim sposobem zasady przyjęte z. r. przez sejm, miałyby w br. być wstrętne temu samemu sejmowi. Chyba nie wiadano co uchwalano, albo uchwalano z umysłu coś innego. Co zaś do żydów — to robimy skromną uwagę. Na wniosek dr. Smolki w r. 1868 przyznano żydom równouprawienie i ustawa konstytucyjna nie zna „żydów“ ani „chrześcijan“ lecz „obywateli“. Właścicielem propinacji wolno wykluczać od arendy ludzi, których im się podoba, ale w żadnej ustawie tego przepisywać nie można: projekt Wydziału krajowego ani projekt p. Krzeczunowicza nie zawierał żadnego wykluczenia „żydów“, a wzmianka o tym w „Krzeczunowicza“ świadczy tylko, o jakąż konsekwencyę tuje on sprawy publicznie.

W sprawie wydanego rozporządzenia przeciw dziennikom republikańskim, Siécle i le XIX Siécle, zakazującego im sprzedawania swych egzemplarzy po ulicach, zamieszcza Agence Havas następujące urzędowe objaśnienie: „Sądymy, że się nie omylimy, jeśli środki przeciw dwóm dziennikom wymierzone w ten sposób wytkniemy: Rząd stanowczo jest zdecydowanym nie pozwolić na to, aby mu uciążano lub w jakikolwiek sposób zagrażano.“ Nota ta zrobiła jeszcze większe wrażenie aniżeli owe rozporządzenie same.

* **Paryż, 3 października.** [Wybory do rad jeneralnych. — Sprawa okrętu Orénoque. — Postępowanie względem prasy. — Doniesienia potoczne. — Personalia.] Jutro odbywać się będą w 1400 kantonach Francji wybory do rad jeneralnych. Równocześnie zatem w całym kraju rozpocznie się walka pomiędzy monarchistami a republikanami. Rezultatu tej walki każden wygląda z wielkim napięciem. Rząd marszałka Mac-Mahona, jak tego dowodzą jego organa, z pewnym niepokojem wycokuje się z stanowczej chwili; republikanie mają wielką otuchę, spodziewają się oni świetnych zwycięstw, czy się ta nadzieja ziści, czas bliski okaże. Bonapartyści przybrali stanowisko spokojne, bierne niemal, a wycokujące; nie chcą oni ani za ani przeciw septennatowi zbyt pochopnie występować, lubo septennat ten wymieni im służy. W kantonie Clermont, gdzie kandydatem do rady jeneralnej jest książę Aumale, w ostatniej jeszcze chwili wystąpił przeciwny temuż kandydat. Jest nim pewien lekarz powszechnie znany i wiele wzięcia posiadający; w odezwie swęj do wyborców oświadczył się tenże jawnie za rzeczpospolitą.

Lubo ze wszech stron uważają sprawę odwołania okrętu „Orénoque“ za załatwioną ostatecznie, nie przecież do tej chwili nie ogłoszono w tej mierze ani urzędowego ani też półurzędowego nawet. Ztąd też pochodzi, że zdanie wogóle co do tej sprawy jest jeszcze podzielone. Jedni utrzymują, że okręt ten całkiem jest odwołany, drudzy zaś, że wyjątkowe stanowisko jego tylko się skończyło i że znów powrócił pod rozkazy ministra marynarki, jak każdy inny okręt i jako taki pozostanie i nadal pod Civita Vecchia. Korespondent przeciw tutejszy do Koeln. Ztg. dowiaduje się, że pierwsze zdanie jest prawdziwe i że „Orénoque“ stanowczo jest odwołany. Zareca on, że odwołanie w zasadzie jest postanowionem, ale zdaje się, że w najwyższych sferach jeszcze utrzymuje się pewne niezdecydowanie i że ze strony katolików czynią się wszelkie usiłowania, aby zmiar ten w ostatniej chwili jeszcze powstrzymać. W końcu dodaje rzeczony korespondent, że „Orénoque“ zapewne przed rozpoczęciem wyborów do parlamentu we Włoszech otrzyma rozkaz odpłynięcia. L'Univers potwierdza wiadomość, że Ojciec św. odpowiedział marszałkowi Mac-Mahon na jego list dotyczący się odwołania okrętu „Orénoque“ i dodaje, że kardynał Bonnehose miał audyencyę pożegnalną u Piusa IX i że dziś miał z Rzymu wyjechać.

W sprawie wydanego rozporządzenia przeciw dziennikom republikańskim, Siécle i le XIX Siécle, zakazującego im sprzedawania swych egzemplarzy po ulicach, zamieszcza Agence Havas następujące urzędowe objaśnienie: „Sądymy, że się nie omylimy, jeśli środki przeciw dwóm dziennikom wymierzone w ten sposób wytkniemy: Rząd stanowczo jest zdecydowanym nie pozwolić na to, aby mu uciążano lub w jakikolwiek sposób zagrażano.“ Nota ta zrobiła jeszcze większe wrażenie aniżeli owe rozporządzenie same.

Do Koeln. Ztg. donoszą, że przywódzcy stronnictwa legitymistycznego odbyli świeżo zebranie, na którym się naradzali, czyliby nie wypadało raz jeszcze udać się do hrabiego Chambord z prośbami, aby uczynił tego rodzaju ustępstwa, żeby wstąpienie jego na tron francuski stało się możebnem. Uchwały ostatecznej w tej mierze przecież powziąć nie miano na tym zebraniu.

Jutro w niedzielę poświęconym będzie nowy klasztor Dominikanów pod wezwaniem Przenajświętszego Sakramentu na Faubourg St. Germain Nr. 222. Jestto drugi klasztor męski, który po wojnie niemieckiej otwiera się w tej dzielnicy miasta.

Wiceprezes, pan Ledderhose, przybył do Paryża, aby wspólnie z panem Wesdehlen i komisarzami francuskimi doprowadzić do końca ostateczne układy co do granic biskupstwa Nancy. Ponieważ potrzebne ku temu przyzwolenie Stolicy Apostolskiej rząd francuski już osiągnął, przeto komisja sądzi, że sprawa ta w krótkim czasie będzie załatwioną.

* **Kairo.** [Wyprawa do Darfuru. — Plan zabórce Kedywego.] Podaliśmy w wczorajszym przeglądzie politycznym wiadomość o wyprawie, mającej niezadługo nastąpić przeciw sultanowi Darfuru. O planie przyszłej tej wyprawy, jako też o dalszych chęciach zabórczych piszą z Egiptu do Koeln. Ztg. co następuje:

Izmael Ahab basza, gubernator Sudanu, mający swoje rezydencyę w Chartumie, otrzymał od tutejszego ministra wojny rozkaz przygotowania wyprawy i zapewne zlekceją jej długo nie będzie. Nakreślono w Kairze plan działania tej wyprawy i przesłano takowy wspomnianemu baszy. Według tego planu wojska egipskie uderzą na Darfur jednocześnie z dwóch stron. Jedną część wyprawy ruszy przez Kordofan, należący już dziś do Egiptu, dalej przez El-Obeld i Abu Haras do Kobbenu, gdzie sultan Darfuru ma swoją stolicę; druga zaś część, wyszedłszy z Chartumu tak samo jak i pierwsza, pomazuruje wzdłuż rzeki Bar-el-Gazal w kierunku północnym do Szaka, głównego miasta prowincji El-Gazal, a ztamtąd dopiero przez Tebedie i Ryl do kraju nieprzyjacielskiego wtargnie. Jeżeli to najściślej zupełnie się uda i sultanstwo Darfurkie podbitem zostanie, wtedy Kedywe będzie panem przetrzezi krajów od trzydziestego piątego do dwunastego stopnia szerokości północnej i od dwudziestego do trzydziestego ósmego stopnia długości wschodniej, z zaludnieniem około dziesięciu milionów głów.

Jakie ma cele takie rozszerzenie się egipskiego wladztwa w pustyni, korespondencyja nie wyjaśnia. I nie w tym tylko jednym kierunku Kedywe o zaborach myśli. Śledzący pilnie za jego wszystkimi krokami Anglicy podejrzewają go o sięganie w stronę przeciwną ku dalekim wschodniej Afryki wybrzeżom celem zajęcia stanowiska na Oceanie Indyjskim. Angielska gazeta Times of India, w Kalkucie wychodząca, także o tem podaje wiadomości.

Musimy wyznać, żeśmy nigdy wielkiej nie mieli

wiary w filantropijne pobudki Kedywego, nawet i wtedy, kiedy wyprowadził Sir Samuela Bakera na czele siły zbrojnej celem rzekomo wyzwolenia niewolnictwa. Mużanin nie ma żadnego do niewolnictwa wstrętu; jest to rzecz w religii jego aprobowana, którą on też za wielce pożyteczną uważa. Nam się zawsze zdawało, że Izrael basza, zachęcając i zaopatrując tak troskliwie Sir Samuela Bakera i jego wyprawę, o niczem innem nie myślał tylko o terytoryalnych zdobyczach. Od niejakiego czasu spoglądając Egipcyanie pożądlwie nie tylko na Darfur, lecz i na Abissynię. Doszła nas wiadomość, że rząd egipski ma zamiar usadowić się w kraju Somali i zająć miasto Berbera (wprost na południe Adenu po drugiej stronie Adeńskiej zatoki na afrykańskim brzegu). Wysłał on w tym celu okręty na Czerwone morze, a gdy pasażerowie wiatry ustają i przyjaźniejsza nastąpi pora roku, będziemy znów w tamtych stronach egipskie wyprawowania i rozpoznawania widzieli. Somali (nazwa Somali) jest to kraina pierwotna, której ludność różnił się głównie od nas i walecznością się odznacza; lubo naturalnie, że waleczność ta na nic się nie przyda wobec doskonałego uzbrojenia Egipcyan. Nasza (t. j. angielska) osada w Adenie zaopatruje się stamtąd najwięcej w konie, bydło i owce. Odległość Berbera od Adenu wynosi w prostą linię 150 mil angielskich. Zabor tej miejscowości pod władzę Kedywego byłby dla nas wcale nie na rękę; od niego bowiem zależałoby wówczas zaopatrzenie Adenu w mięsa, i w danym razie gdyby zechciał, mógłby twierdzić się prawie, ogłodzić. Rozumujemy tak, bacząc jednocześnie na zachęcenia Turcyi ku opanowaniu Lahedu (w sąsiedztwie Adenu w Arabii), z którymi plany Kedywego w związku być mogą. Aden jest koniecznie potrzebny dla W. Brytanii, jako obrona i zabezpieczenie jej drogi do Indii Wschodnich; z tego względu jacyś ten kąt ziemi do najważniejszych naszych zaliczamy posiadłości, i, gdzie chodzi o pewność i spokojność utrzymania onej, pod żadnym pozorem sprawy zasypiać nie powinniśmy.

TELEGRAMY.

Solura, 5 października. Rozporządzenie dotyczące się zamknięcia klasztorów Mariastein, St. Leodegar, Ursus i Schoenwerd przyjęte zostało wczoraj w głosowaniu ludu 8356 głosami przeciw 5896.

Bern, 5 października. Zgromadzenie związkowe zagajone zostało dziś przed południem przez prezesa rady stanów, pana Koehlin, stosowną przemową, w której mowa wzywała Zgromadzenie, aby przez lojalne prawodawstwo przywróciło znowu jedność narodu.

Aleksandria, 5 października. Nil przybiera coraz bardziej. Groble kanału Zagazig przerwane. Obawiają się ogólnej powodzi nad Nilem. Rząd czyni wszelkie przygotowania, aby tejże zapobiedz.

OSTATNIE TELEGRAMY

Santander, 5 października. Podczas powstalego w obozie karlistów pod Durango rokosa ciężko ranny został Don Carlos przez jednego z rokosszan wystrzałem w brzuch.

KRONIKA KRYMINALNA.

* Sąd przysięgłych w Poznaniu orzekał miał wczoraj piątek, dnia 2 bm, w dwóch sprawach o zranienie człowieka, skutkiem którego śmierć nastąpiła i o kradzież. Pierwszą sprawę, w której oskarżeni byli bracia Antoni i Tomasz Surdakowscy o ostrzeżenie w styczniu r. b. wyrobnika Przekaję, trzeba było odroczyć, ponieważ Antoni Surdakowski zanurzył, iż się rozdzielił dnia 13 czerwca 1886, a zatem przy pełnieniu zarzucanego mu zbrodni nie miał jeszcze osmansu lat, co było powodem do znacznego zmniejszenia kary. W wniosek zatem królewskiego prokuratora postanowiono oskarżonych uwolnić tymczasowo z więzienia i wyznaczyć nowy termin audyencyjny, zaświadczając wprawdzie o winie donoszącej w Nekli metryki Antoniego Surdakowskiego. W drugiej sprawie o skradzenie świni skazano Andrzeja Walkowiaka, który już 9 razy był karany za ciężkie kradzieże, na czteroletnie więzienie w domu karnym a Wincentego Gryszczyńskiego na jednoroczne więzienie; Jana zaś Bartkowiaka na sześciomiesięczne i Andrzeja Bartkowiaka na dziewięćmiesięczne więzienie za przechowywanie skradzionych rzeczy.

ROZMAITOSCI.

* Zacięty samobójca. Porucznik Binzo we Wiedniu dnia 24 września strzelił do siebie z pistoletu w zamiarze samobójczym. Kula przeszła język, górą szczękę i prawie oko i wyszła koło skroni. Śmiertelne rannego zanieśiono do szpitala, gdzie lekarze gorliwie się nim zajęli, lecz nieszcześliwy odpychał wszelką pomoc stanowiącą. Wyznał nadto, że w zamiarze samobójczym już dwoma dniami przedtem zażył był ostrą truciznę, lecz widocznie była zwietrzała, gdyż nie sprawiła pożądanego skutku. Pograżony w ostatecznej rozpaczy kupił pistolet i wykonał ponownie zamach na swoje życie. Błagał też lekarzy, ażeby nie tamowali płynącej z rany krwi, gdyż bądź co bądź ohe umrzeć. Rozumie się, że lekarze nie dali się przekonać i postanowili wykonać operację, ile się plynąca przez kanał oddechowy krew, lada chwila mogła zadusić rannego. Zacięty samobójca jednak ostatekiem sił opierał się rozpaczliwie dokonaniu operacji, tak że musiano go skrupować. Mimo to wszystko mało jest nadziei utrzymania go przy życiu. Słowem też nie zdradził nieszcześliwy przyczyny, jaka popchnęła go do samobójstwa.

* Dwie nowe wyprawy pędługunowe wybierają się z Austrii. Jedną pod dowództwem porucznika Payera, który na podstawie poczynionych w pierwszej wyprawie doświadczeń będzie usiłował ładem dotrzeć do bieguna północnego przez wschodnią Grenlandję; na czele drugiej staje hr. Wilczek i wzdłuż wybrzeży Nowej Syberii a mianowicie przylądek Czuluskin łodami docierać będzie ku biegunowi w celu zbadania, czy domniemany podług wniosków Middendorfa ląd istnieje w związku z odkrytą przez Weyprechta i Payera ziemią Franciszka Józefa.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Przewodnika naukowego i literackiego wyszedł zeszty na październik i zawiera: Podróżnik polski z XVIII wieku przez Klemensa Kanteckiego. — Aleksander Weryha Darowski, przez dr. Antoniego J. — Początki feudalizmu. Studium historyczne przez dr. Stanisława Smolę. — Przegląd krytyczny. Karl Merwart. Erster Zusammenstoss Polens mit Deutschland, seine Bedeutung und Folgen. Recenzja przez K. K.

* „Ogniska domowego”, nowego czasopisma warszawskiego, wyszedł w dniu 1 b. m. numer 1. Pierwszy ten numer zdobią nazwiska znane i cenione w naszej literaturze; pomiędzy innymi Wojcieckiego i Pluga. Ten ostatni w wierszu, zatytułowanym „Ognisko domowe”, rozwija temat tyle bogaty i sympatyczny. Oto jedna tego wiersza strofa:

Różne na świecie są do szczęścia drogi
I różne szczęścia ludzkiego rodzaju;
Lecz kto chce żyć i mieć prawdziwie błogi,
Niech w imię Boże w pracy nie ustaje,
By, choć pod strzechą ubożuchną, niską
Posiąść domowe ognisko.

* Dni, noce, godziny. Pod tym tytułem ogłosił znany z licznych i cennych dzieł Maurycy hr. Dąbrowski monografię o podziale czasu i o tem wszystkim, co się do niego odnosi, a więc o zegarach, zegarmistrzach itd. w całej Europie, lecz głównie z uwzględnieniem Polski. Rozprawa ta — pisze Gaz. Lwów. — mieści w sobie wiele nader ważnych i nowych wiadomości a tak ciekawych, że mogą zainteresować nie tylko ludzi nauce oddanych, ale nawet profanów, czujących wstręt nieprzewidywany do dzieł poważnych.

* Encyklopedia rolnictwa, wychodzącej w Warszawie pod redakcją J. T. księcia Lubomirskiego, D. Stawieckiego i S. Przysławskiego, wyszedł z druku tomu drugiego zeszyt dwunasty, a całego dzieła dwudziesty drugi.

* Współki przedsiębiorstw rolniczych. Pod tym tytułem, pan Zygmunt Jaroszewski wydał broszurkę, rozbiierając ekonomiczne potrzeby naszego rolnictwa, w której przychodzi do wniosku, że z powodu braku kapitałów, z jakichby mógł korzystać przemysł rolny, najpraktyczniej byłoby i najkorzystniej przynosiłoby korzyści wspólni kapitalistów i ziemian w celu wzajemnej pomocy w kredycie do melioracji przemysłowo rolniczych. Autor nadto proponuje, aby „współki” takie zawiązywały się guberniami, „gdyż jaktwierd byłoby spożytkować na tej drodze i drobne zaoszczędzenia kapitałów.”

* Dzieła niewydane J. Bartoszewicza, o których niedawno temu wspominaliśmy, znalazły, jak donosi Gaz. W. r., nakładcę. Już teraz czynią się przygotowania wstępne z uporządkowaniem ostatecznym rękopisów, których się zbiera na jakie 10 tomów. Jak się dowiaduje Gaz. W. r., druk tych prac cennych nie będzie rozpoczęty przed, jak za dwa lata. Bądź co bądź, wiadomość ta tem bardziej miła bo pewna.

* Dzieł kompletnych Zygmunta Kazkowskiego wyszedł w Warszawie z druku tom 6 i zawiera: „Bajronisty” i powieść „Dziwożona”, która w tomie 7 będzie ukończona. Wydawnictwo to zamknięte zostało około Wielkiej Nocy roku przyszłego.

* Dr. Wł. Wisłocki wydał codopiero w osobnej odbite z II tomu sprawozdań wydziału hist. fil. akad. Niemiej. kodeks piñński ortylów magdeburskich, będący własnością p. Augusta Bielowskiego, dyrektora zakładu imienia Ossolińskich. Wydanie nader staranne i sumienne; przedmowa napisana z właściwą panu W. gruntownością i znajomością rzeczy. (Gaz. Lwów.)

* Dzieje Karola XII w Sztokholmie w archiwum ministerstwa wojny, znalezione historyczny opis wypraw wojennych Karola XII, ułożony z jego rozkazu i przy jego osobistym współudziale. Obazerna ta praca, mogąca dać materiał na 20 tomów druku, niezmiernie ważna i dla historii polskiej, jest znalazłkiem tem pożądanym, że od dawna była opakiwana przez badaczy jako zatraczona. Drogocenny ten materiał historyczny pewno będzie ogłoszony. (Gaz. W. r.)

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 6 października 1874.

BAZAR. Hrabia Mielżyński z Konkolewa, hr. Biński z Dąbek, hr. Zółtowski z Ujazdu, hr. Kwilecki-Węsierski z Wróblewa, dr. Szuldrzyński z Lubasza, dr. Niegolewski z Morownicy, dr. Rekowski z Goradzowa, Kurnatowski z Poznań.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hrabina Szoldraska z Zydowa, hrabina Szoldraska z Osieka, pani Poniska z Komornik, Rogaliński z Retkowa, Chrzanowski z rodziny, Majewski, Krzyżniński z rodziny i pani Lubieńska z Król. Pol. Piottuch z żoną z Topolna z Zach. Prus, prałat Fryska z Wądoła.

HOTEL RZYMSKI. Konsul Jaraczewski z Poznania, Jahn z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Kwilecki z Kołbelnik.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Gromadziński z Gąsawy, hrabia Czarnecki z Rakoniewic, Zabłocki z Berlina.

HOTEL BERLINSKI. Krobiniński z Słomowa, Kuczkowski z Wągrowca, Schoenberg z Krakowa, Okoniewski z Konarzawa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Struszewski z Elbląga, pani Walkowska z Woźnik, Weidemann z Wrocławia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Bracia Biesierscy z Ustaszewa, Wiśniewski z Skuroz, Majewski z synem z Gniezna, Laskowski z Runowa, pani Markowska z córką z Król. Polskiego, Dobrzański z Galicyi.

G I E L D A.

Poznańskie 3½, pct. listy zastawne 97½ płacono, poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 96½ pct., poznańskie listy rentowe 98 płacono, pozn. prowinc. akcyje bankowe 113 pct., pozn. 5 pt. prowinc. obligacje 100½ płacono, pozn. 5 pt. obligacje powiatowe 100½ płacono, pozn. 5 pt. obligacje melioracji Obry 100½ płacono, poznańskie 4½ pct. obligacje powiatowe 99½ płacono, pozn. 4 pct. obligacje miejskie II emis. — płacono, poznańskie 5 pct. obligacje miejskie — płacono, pruskie 3½ pct. oblig. dług państwa 92½ pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105½ pct., pruska 3½ pct. pożyczka prela. 132 pct., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69½ płacono, akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. 171 płacono, akcyje górnośląskiej kolei żel. Lit. E. 152 płacono, akcyje stałe starogardzko-poznańskie. kolej żel. 102 pct., akcyje marszałkowsko-poznańskie. kolej żel. 37 płacono, banknoty zagraniczne 99½ płacono, rosyjskie banknoty 94 pct., Ostdeutschebank 81 pct., Produktbank — żąd., Wechslerbank — płacono, Kwilecki, Potocki i Sp. — płacono.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 48½, na jesień 48½, październik 48½, październik-listopad 49, listopad-grud. 49, grud. — stycz. 49 na wiesień 148,5 marek.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 1000 — Tralles). Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 19½, na październ. 19½, na listop. 19½, na grud. 18½, na stycz. 18½ 56,6 marek, na luty 1875 57 marek, marzec 1875 57,4 marek.

* MAKKA. Poznań, 5 października. Pszena nr. 0 i 1 5½ — 6 tal., rżana No. 0 i 1 4½ — 4¾ tal. na 50 kil bez akcyz.

Ceny ziemlepiodów

na targach samiejscowych.

Wrocław, 5 października.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, 500 centn. owsa, — cent. oleju rzepiowego, — centnarów rzepiu, — litrów okowity.

Zyto: wyżej, za 1000 kilogr. na upłynione wypowiedzenia —, na październik 52½ — 5¾ pct., — żąd. tal. październik-listopad 50½, tal. płacono — żąd. listopad-grudzień 49½, — 50 tal. żąd. — płacono, kw-maj 147 marek pi. — żąd.

Owies: za 1000 kil. gram, w miejscu — tal. żądano, — płacono, na październik 54½, 5½ tal. płacono — żądano, październik-listop. 54 tal. płacono — żąd. listopad-grudzień — tal. płacono — żąd., grud. — stycz. — pi., kw-maj 166 marek płacono — żąd., maj-czerwiec — marek pi.

Pszenica per 100 kil. 61 tal. żąd. Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd. Rżep za 1000 kil. 84 tal. żąd. Rżepik za 1009 kil. — tal. żąd.

Olęj rzepiowy: słabiej, w miejscu 18 tal. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na październik i październik-listop. 17½ tal. żąd. — pi., listopad-grud. 18 tal. żąd. — pi., grud. — stycz. 55 mar. żąd. — pi., stycz. — luty 56 marek żąd., kwiec-maj 53½ marek pi. 58 żąd., maj-czerw. 59 mr. pi.

Okowita: stałej, za 1000 litrów w miejscu 20½ tal. żąd., 20½ pct. za upłynione wypowiedzenia —, na październ. 20½ — 2½ — ¾ pct., październik-listop. 19½ tal. płacono — żąd., listopad-grud. 19½ — 19½, grud. — stycz. — tal. pi. — żąd., stycz. — luty — pi. — żąd., marzec-kwiec. — pi. — żąd., kwiecień-maj 58 marek pi., w końcu — mr. żąd. — pi.

Wrocławskie ceny targowe, 5 paźdz.

Ocenienie komisji policyjnej	piękne	średnie	poślednie
Paszenica biała nowa	tal. sg. fn. 7 2 6	tal. sg. fn. 6 20	tal. sg. fn. 5 25
„ zółta nowa	6 15	5 27 6	5 10
Zyto nowe	5 27 6	5 17 6	5 5
Jęczmień nowy	5 27 6	5 17 6	5 5
Owies stary	7	6 20	6 7
Owies nowy	5 24	5 15	5 6
Groch	7 10	7	6 15

Ocenienia izby handlowej	piękne	średnie	poślednie
Rżep	tal. sg. fn. 8	tal. sg. fn. 7 20	tal. sg. fn. 7 2 6
Rżepik zimowy	7 20	7 5	6 15
„ latowy	7 20	7 5	6 15
Luica	7 20	7 5	6 15
Siemie lniane	9	8 15	7 25

Do nabycia

w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr. Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniami Świętej Teresy na Pacierz” wyjętym z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665 w Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żyć, pielęgnować i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr. Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie osobne 8 maja 1860. 3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasampród dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcyje muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamilowanym w porządku

Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr. nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnej w Poznaniu. 1858. 7½ sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej ejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej. Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych radkach obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wy-padków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera” telegraficzne kursa nie nadeszły.

Na Wielkich Garbarach No. 6 jest natychmiast do wynajęcia wielkie pomieszczenie w sklepie, w którym dotąd znajdowała się restauracya i wyszynk. Bliższe wiadomości tamże. [1824]

Kilku studentów znajduje stół i stancję Grobla No. 3 na partetce, wchodząc na prawo. [1818]

Młodzieńca

z odpowiedniemi wykształceniem szkolnym jako ucznia poszukuje księgarnia Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. [1819]

1 lub 2 mbl. pokoje są ul. Wilhelmska No. 7, III pię. na pra. obok poczty, do wynajęcia. [1822]

30. Król. Prus. Losy Loteryjne 30. do głównego ciągnięcia 150 loteryj przesyła za gotówkę: Oryginalne ½ po 45, ½ po 22 tal. Udziały ½ po 10, ½ po 5, ½ po 2½ tal. C. Mann. Berlin 30 S. Komman dantenstr. (1794) 30

Ludwika Gehlena regenerator włosów nadaje bez przymieszki farby siwym i białym włosom ich pierwotny kolor.

Ludwika Gehlena regenerator włosów jest środkiem najtańszym, dotąd nieznanym i najwięcej polecenia godnym, jak to świadectwa dowodzą. [1875]

Ludwik Gehlen Fryzjer i konserwator włosów.

Gospodarstwo natychmiast do sprzedania wskaze komisyoner Soher, ul. Szeroka 1. [1828]

Kurs nauk

w wyższej szkole żeńskiej, będącej pod moim dozorem i kierunkiem, rozpocznie się dnia 15 października, w czwartek. Egzamin nowo przybywających uczennic odbędzie się 14 b. m., w środę, Półwiejska ul. No. 2, na drugim piętrze.

(1803)

Prof. Dr. Motty.

Nauczycielka

muzykalna, która złożyła egzamin szkoły wyższej dziewcząt, znajdzie miejsce w Pucku (Putzig). Dochód między 300 do 500 tal. Zgłoszenia proszę przysłać do rąk doktora Kikut w Pucku. (1826) Pucko, 3. 10. 74.

Nauczyciel gimnazjalny t. b. u. przysposabia w matematyce do wszystkich klas, w łacinie, [francuskim i in. przed. do tereji] wia. Skutek pewny. Bliż. wiad. św. Wojciech 28, od 11 do 1 godz. z rana i od 4 do 6 wiecz. [1823]

Gospodarstwo natychmiast do sprzedania wskaze komisyoner Soher, ul. Szeroka 1. [1828]

Mieszkam przy ulicy Wąlowej nr. 2 W. Skoczynski, (1808) Właściciel dorózek.

Kretków

pod Żerkowem

ma na sprzedaż znaczną ilość kamelii dnbeltowych

rozmaitej wysokości, również moene szczyty tereń, wian, jabłoni i gruszek, zdalnych do obsadzania dróg, także krzewy porzeczkowe i dzieżki tereń-niowe.

Zgłoszenia przyjmuje Karasiewicz, (1829) ogrodnik.

Odebrawszy nową przesyłkę

Hamburgskich Cygar

El Conde de Nesselrode	tysiąc	20 tal.
La Bouquet	„	25 „
La Julietta	„	30 „
La Resolucion	„	30 „
El Tomeguin	„	30 „
La Integridad	„	40 „
Paulina Luca	„	45 „
Zumala	„	60 „
Figaro	„	60 „

jako też (1821)

Papierosy

z fabryk: Sulima, Wellera i Lesnika polecam takowe względem Szanownej Publiczności

S. Szymański,

Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki

Wodna ulica No. 8.